WYDANIE PORANNE

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Regesza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 341 **Kraków, wtorek dnia 14 Listopada 1905 r.** **Rok XIII.**

Z Królestwa.

O autonomję królestwa.

Petersburg, 14 listopada. (Pet. aj. tel.) „Prawit. Wiestnik" ogłasza wiele telegramów do hr. Wittego z różnych miejscowości Królestwa Polskiego, w których podane są rezolucje wielotysięcznych zgromadzeń, domagających się autonomji politycznej Królestwa.

Postulaty radykałów polskich.

Berlin, 14 listopada. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tutaj, że jak słychać (!) stronnictwa radykalne w Królestwie polskiem stawiają następujące postulaty:

Koronowanie cara na Króla polskiego.
Usunięcie armii rosyjskiej.
Stworzenie armii narodowo-polskiej.
Wprowadzenie polskiego języka wykładowego w szkołach.
Uznanie Polaków za Polaków.

Z Warszawy.

Warszawa, 14 października. Onegdaj wieczorem zebrał się na ulicy Ostrowskiej większy tłum żydów celem odparcia ataku, jakiego się obawiano ze strony antysemitów. Wojsko rozproszyło tłum i d a ł o s a l w ę, przyczem zginęło dziesięć osób.

Protest związku związków.

Berlin 14 listopada. (Tel. wł.) Według doniesienia „Lokal Anz." centralny komitet związku związków zapowiada **wydanie protestu przeciw wprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie.** Protest umotywowany jest tem, że ruch wolnościowy Królestwa jest częścią ruchu wolnościowego rosyjskiego.

MANIFESTACJA KRAKOWSKIEJ RADY M.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa ograniczyło się jedynie na manifestacyi narodowej. Prezydent dr. L e o otwarłszy posiedzenie przemówił w następujących słowach:

W tej części ziem polskich, w których najdawniej tępiono myśl, słowo i tradycję narodową, świta obecnie blada jutrzenka wolności i swobód konstytucyjnych.

Cześć i uznanie tym, którzy do uzyskania zapowiedzi lepszej doli ojczyzny się przyczynili!

Z nadzieją, że te zapowiedzi i przyrzeczenia się ziszczą, łączymy nadzieję, że nietylko jednostka, ale i naród czuć się tam zacznie sobą.

Rodakom naszym za kordonem ślemy z głębi serc braterskie życzenia, by w ciężkich próbach i przejściach, które ich czekają, a które już w ostatniej chwili zapowiedziane zostały, zachowali moc i spokój męski, aby w zgodnem, patryotycznem współdziałaniu wszystkich warstw społecznych, przetrwali chwile odmętu i powstali z niego jednością silni, odrodzeni, przejęci jednym uczuciem, godnem zawsze i wszędzie Polaka, t. j. wiarę w przyszłość i posłannictwo narodu.

W tej nadziei utwierdza nas i zarazem duma napełnia przeświadczenie, że Rodacy nasi za kordonem nie ulegli zaraźliwym hasłom nienawiści rasowej lub religijnej, że nie skalali rąk swych czynami, które dzikością i barbarzyństwem instynktów budzić muszą odrazę w sercu każdego **Polaka i każdego chrześcijanina.**

Kraków, to żywe serce Polski, ta sławna ongi siedziba największych królów naszych, to jasnem płomieniem bijące ognisko nauki i sztuki narodowej, śle braciom za kordonem wyrazy otuchy, życzenia wytrwałości i nadziei.

Sądzę — zakończył prezydent — że odpowiem życzeniom Szanownej Rady, jeżeli w tej, tak ważnej chwili zamknę posiedzenie."

Rada wysłuchała całego przemówienia stojąc, po skończeniu zaś przyjęła przemówienie hucznymi i długotrwałymi oklaskami, poczem zebrani zwolna się rozeszli.

Z Rosji.

Rządy Wittego.

Petersburg 14 listopada. (Pet. aj. tel.) Na wniosek Wittego zostali odwołani gubernatorowie prowincji etońskiej, permskiej, tomskiej, kazańskiej i miasta Odessy, za niewydanie żadnych zarządzeń celem przeszkodzenia ostatnim rozruchom.

Odessa, 14 listopada. W miejsce naczelnika miasta Neihardta mianowany został jen. Grigorjew.

Ulgi podatkowe dla chłopów.

Petersburg 14 listopada. (Tel. wł.) celem zapobieżenia rozruchom po wsiach rząd przygotowywa manifest do ludności wiejskiej, zwalniający ją w znacznej części od podatków przy kupowaniu ziemi, wyprowadzonych w r. 1861. Manifest ten ma się ukazać dziś lub jutro.

Gabinet Wittego.

Petersburg 14 listopada. B. wiceprezydent Akademii sztuki, hr. **Tołstoj** zamianowany **ministrem oświaty.**

Ustąpienie Birylewa.

Petersburg 14 listopada. (Tel. wł.) „Nasza Żyźń" podaje, że minister marynarki **Birylew ustępuje** ze swego stanowiska. Następcą jego ma być kapitan I. kl. E s s e n, który podczas ostatnich wypadków kronsztadzkich odznaczył się wielkim taktem, a gdyby ten nie chciał przyjąć teki, kapitan I. kl. J a k o w l e w.

Rezydencja carska.

Petersburg, 14 listopada. Pet. aj. tel.) Rezydencja cara zostanie 16 bm. przeniesioną do Carskiego Sioła.

Z Petersburga.

Berlin 14 listopada. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: od dwóch dni teatry stoją literalnie puste, tak że niektórzy przedsiębiorcy zamierzają je zwinąć. W mieście panuje wprawdzie spokój, ale mieszkańcy są w ciągłej trwodze, że rozruchy powtórzą się znowu. Wiele rodzin wybiera się do Niemiec.

Z Kaukazu.

Londyn 14 listopada. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że położenie w Kaukazie jest nader poważne. **Powstało 24.000 ludzi,** uzbrojonych w najnowniejszą broń. Koleje są poprzerywane, skutkiem czego rząd nie może wszędzie dostawić wojska i przez to traci swą władzę nad Kaukazem.

Sąd wojenny w Kronsztadzie.

Petersburg 14 listopada. (Tel. wł.). Kronsztadzki sąd wojenny skazał onegdaj na śmierć **300 żołnierzy** za bunt. Wyroki mają być dziś wykonane. Prasa petersburska wystąpiła z protestem przeciw tej surowości.

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

Z ruchu muzycznego. Wielka ilość koncertów tegorocznych przerasta, jak się zdaje, siłę „podatkową" Krakowa na rzecz muzyki. Przesuwają się przez Kraków rozmaite wielkości estradowe — często takie, których bez uszczerbku dla swej muzykalności można nie słyszeć, albo słyszeć tylko raz — ale z koncertów korzysta zaledwie niewielka garstka amatorów muzyki, ciekawych zawsze wszystkiego. Szeroka publiczność wyróżnia muzyków swojskich, gdyż dotąd tylko koncerty Friedmana i Śliwińskiego osiągnęły pomyślniejszy wynik kasowy, a i najbliższe występy Zawiłowskiego i Lalewicza zapowiadają pełne sale. Możnaby to zainteresowanie twórczością rodzinną uważać za objaw pocieszający, gdyby nie zbyt kompromitująca abstynencya tegoroczna od koncertu zreformowanej „Harmonii". Jest w Krakowie jakiś dobry instynkt w rzeczach muzycznych, ale dotąd nie uświadomiony, nie pielęgnowany i nie kierowany właściwie przez agentów. Z otwarciem nowej sali koncertowej spodziewają się wszyscy jakiejś zmiany w tym kierunku, — oby tylko oprócz sali i system był nowy....

„Rekord pustki" wziął wczorajszy koncert wiolonczelistki Wilhelminy Suggii i tu nie objawił się instynkt dobry, gdyż artystkę włoską warto słyszeć, przynajmniej raz. Niezmiernie to ciekawe zjawisko estradowe. Gorący temperament i wielka nerwowość prowadzą do jakiegoś zapamiętania w muzyce, objawiającego się nawet zewnętrznie. Przy każdym gorętszym frazesie artystka przymyka oczy, przechyla głowę, porusza się kołysząco w ślad za pociągnięciem smyczka, to znów pochyla się nad instrumentem i uśmiecha się do każdej przelotnej nutki *glissanda*, albo wreszcie drgnieniami warg i brwi akompaniuje zawiłym łamańcom technicznym. Początkową podejrzliwość co do szczerości tej mimiki rozwiewa wkrótce jednak ton naprawdę ciepły, płynący z pod smyczka i jakaś rzetelność muzycznego odczucia. Siły wielkiej nie ma w tej grze, ale jest jakiś odrębny wdzięk, miła kobiecość z skłonnością do afektacyi, która i muzycznie wyraża się pie szczeniem niektórych szczegółów technicznych.

Godnym słyszenia był również w ubiegłym tygodniu koncert szkockiego pianisty Lamonda, urządzony przez Towarzystwo Muzyczne. Tego artystę potraktowano u nas trochę za lekko. Jako pianista w właściwym słowa znaczeniu, stoi Lamond na wyżynie nowoczesnego wyrobienia technicznego, ale nie odznacza się przymiotami wyjątkowymi, to też w tych sonatach Beethovena, które przedstawiają zadanie w pierwszym rzędzie po pianistowsku wdzięczne, wykonanie miało tylko cechy gładkiej poprawności. Czuło się tu granice talentu. Natomiast wykonanie *Appasionaty*, wskazywałoby, że w sprawie Beethovena Lamond ma, a może i będzie miał jeszcze niejedno do powiedzenia, gdyż jest muzykiem poważnym, umiejącym wniknąć w głębszą myśl twórcy.

W przyszłości nastąpić może zrównoważenie odczucia z opanowaniem formy *t.*

Z Uniwersytetu. W tych dniach otwarto bezpłatne uniwersyteckie ambulatorjum dla chorych nerwowych i umysłowych. — Lokal tego ambulatorjum mieści się w gmachu kliniki okulistycznej, ul. Kopernika l. 40 a godziny przyjęć naznaczono od 8—10 rano, codziennie. Uniwersytet Jagielloński nie posiadał dotychczas ambulatorjum dla ubogich chorych tego rodzaju

to też otwarcie jego wypełni brak, niewątpliwie dotkliwy dla ubogiej ludności.

Urzędnicy policyjni komisarz dr. Tomasik, koncepista dr. Styczeń i kancelista p. Sokołowski ze strony rządu otrzymali znaczne remuneracje na koszta leczenia, a Namiestnik hr. Potocki wyraził im pochwałę, za narażanie życia własnego w obronie ustaw i porządku publicznego.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj w pociągu osobowym w drodze z Tarnowa do Krakowa Zdzisław Mikułowski, właściciel fabryki w Siemiechowie pod Tarnowem, przeżywszy lat 50. Zmarły który od dłuższego czasu cierpiał na wrzód w żołądku, jechał do Krakowa dla zasięgnięcia porady lekarskiej.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa rozpoczęła się wczoraj dwudniowa rozprawa karna o zbrodnie nadużycia władzy urzędowej. 34 lat liczący Karol Leonard Makowiec, pomocnik kancelaryjny przy sądzie powiatowym w Radłowie, oskarżony jest o to, że od zasądzonych na kary sądowe osób pobierał na własną korzyść opłaty po kilka i kilkanaście koron za co zapisywał fałszywe relacje o rzekomym odbyciu kar. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora, radca sądu krajowego dr. W Chwalibogowski, obronę prowadzi adwokat krajowy dr. Wł Lewicki. Do rozprawy powołano około 30 świadków.

NEKROLOGIA.

Izydor Jabłoński, artysta - malarz drenów religijnych, emerytowany profesor Akademii sztuk pięknych w Krakowie, zmarł w Krakowie w 71 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 3-ej po południu z krypty ks. Pijarów.

TELEGRAMY

Zakończenie obstrukcji kolejowej.

Wiedeń 14 listopada. Jedna z tutejszych korespondencji donosi, że pertraktacje zastępców organizacji kolejowych i interweniujących posłów z szefem prezydyum kolei państwowych Banhausem zostały wczoraj wieczorem ukończone i doprowadziły do zupełnego porozumienia, tak w sprawie biernego oporu na liniach państwowych, jakoteż co do postępowania sposobu podczas dzisiejszej konferencji z dyrektorami kolei prywatnych. Jako wynik wczorajszych obrad ogłoszono, że bierny opór tak na liniach kolei państwowych, jak i na liniach kolei prywatnych natychmiast ma być wstrzymany. Wszystkie organizacje kolejowe zawiadomiono telegraficznie o pomyślnym wyniku obrad i wezwano do natychmiastowego zaniechania oporu biernego.

Wiedeń 14 listopada. (Komunikat półurzędowy.) Skutkiem porozumienia między reprezentantami kolejarzy a radcą ministerjalnym Banhausem, kierownik ministerstwa kolejowego, przyjął wczoraj reprezentantów, a ci potwierdzili gotowość zaprzestania biernego oporu w zamian za przeprowadzenie akcji zamierzonej przez rząd.

Dr. Wrba w odpowiedzi oświadczył, że akcja ta obejmuje:

1) Przystosowane do lokalnych stosunków podwyższenie płac personalu, płatnego dziennie, na możliwie indywidualnych podstawach, które to podwyższenie ma jak najprędzej wejść w życie, prawdopodobnie z dniem 1 grudnia, lub z działalnością wstecz do tego terminu.

2) Podniesienie dochodów budników z dniem 1 stycznia 1906.

3) Przeprowadzenie automatycznego awansu służby i podurzędników od 1 stycznia 1906 r.

4) ponad liczbę posad 7 klasy rangi służby wstawionych do budżetu na rok 1906, wydatne zwiększenie tych posad, przeważnie dla absolwentów szkół średnich.

5) Użycie znaczniejszej kwoty na polepszenie dochodów kilku kategorji urzędników, służących w stosunkach zasługujących na szczególne uwzględnienie.

6) Udzielenie pauszali na mundury aspirantów.

Mniej nagłe życzenia personalu mają być załatwione w ciągu trzech lat.

W sprawie personalu kolei prywatnych przyrzekł minister użyć wpływu, aby stosunki w podobny sposób uregulowano. W tym celu będzie przedsięwzięta konferencja tych zarządów z mężami zaufania kolejarzy. Z drugiej strony rząd musi pamiętać, że jako stróż ruchu, jest obowiązany popierać koleje prywatne i musiał dlatego obstawać przy natychmiastowem wstrzymaniu biernego oporu także na tych kolejach.

Król hiszpański w Wiedniu.

Wiedeń 14 listopada. Cesarz zamianował króla hiszpańskiego właścicielem p. p. Nr. 38.

Król hiszpański nadał hrabiemu Gołuchowskiemu order Karola III.

Wiedeń 14 listopada. Wczoraj po południu król Alfons złożył bilety swe u hr. Gołuchowskiego, Gautscha, Fejervarego i ambasadorów, a następnie w krypcie Kapucynów wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety, arcyksięcia Rudolfa i Karola Ferdynanda.

Wieczorem odbył się w burgu obiad galowy, podczas którego obaj monarchowie wygłosili toasty, podnoszące serdeczne stosunki, łączące ich domy i państwa. Po obiedzie odbyło się *cercle*.

Z Węgier.

Budapeszt 14 listopada. Kilkuset studentów chciało wczoraj w ogrodzie politechniki urządzić zgromadzenie przeciw rektorowi, jednakże policja zakazała jego odbycia.

Demonstracje flot.

Paryż 14 listopada. Według wiadomości nadeszłych z Londynu, przypuszczają tam, że wczorajsza konferencja ambasadorów stanowi ostatnią akcję dyplomatyczną przed demonstracją flot.

Niedoszły skandal w Izbie francuskiej.

Paryż 14 listopada. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych zostało nagle przerwane bez widocznego powodu. Jak się okazuje, przerwanie nastąpiło umyślnie celem uniknięcia skandalu. Na ławie bowiem ministerjalnej jako komisarz rządowy zasiadł wczoraj Payol, ten sam, który przed 3 laty w Nantes podczas zaburzeń, aresztował nacjonalistę Dijona i nałożył mu na ręce kajdanki. Wczoraj Dijo zauważywszy Payola, uwiadomił prezydenta, że jeżeli Payol nie opuści ławy ministerjalnej, Dijon publicznie go wypoliczkuje. Skutkiem tego przerwano posiedzenie Izby.

Elekcja w Norwegji.

Chrystjanja 14 listopada. Do godziny 10-tej wieczorem nadeszły wyniki z 358 okręgów. Za wyborem króla oświadczyło się 167.431 obywateli, przeciw wyborowi 41.226.

Wykolejenie się pociągu.

Praga 14 listopada. Pociąg towarowy, który onegdaj o pół do 7 wiecz, wyjechał z Uścia do Pragi, wykoleił się o wpół do 10 na stacji Stety z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy. Nikt nie odniósł kontuzji.

Katastrofa w kopalni.

Johannesburg 14 listopada. W jednej z kopalń złota zapadł się szyb, przyczem 68 robotników zginęło.

Zamknięcie uniwersytetu w Zagrzebiu.

Zagrzeb 14 listopada. Z powodu ostatnich niepokojów został Uniwersytet aż do dalszego zarządzenia zamknięty.

Wiedeń 14 listopada. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz mianował posłem wychowanka Akademji Terezyańskiej w Wiedniu, Rodryka hr. Romera.

Kolonja 14 listopada. „Köln. Ztg“ donosi z Berlina z wczoraj: Za inicjatywą Japonji, rządy niemiecki i japoński postanowiły zmienić swe poselstwa w Tokio i Berlinie w ambasady.

Berlin 14 listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu *Berl. Tageblattu* o zamierzonej podróży cesarza Wilhelma na morze Śródziemne.

Belgrad 14 listopada. Onegdaj ukonstytuował się związek celem legalnego rozwiązania kwestji sprzysiężenia.

Londyn 14 listopada. Król grecki z ks. Mikołajem przybył wczoraj popoł. do Portsmouth.

WYDAWCA: *ANTONI BEAUPRE*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau

H. G. Wells

9) (Ciąg dalszy).

V. Co z sobą zrobić.

Wczesnym rankiem — był to drugi dzień po mojem przyjściu do sił, a, jak mi się zdaje, czwarty po mojem ocaleniu. Zbudziłem się wśród gorączkowych snów, w których roiły się jakieś wrzaski tłumów, huk dział i ochrypłe wołania na mnie Przetarłem oczy i zacząłem się usłuchiwać w hałas, nie mogąc sobie zdać sprawy, gdzie się znajduję. Z góry dobiegało tupotanie bosych nóg, stukot ciężkich przedmiotów, które widocznie przerzucano i gwałtowny chrzęst łańcuchów. Gdy okręt nagle skręcił, dał się słyszeć szum wody i żółto-zielona pieniąca się fala buchnęła przez małe zakryte okienko do wnętrza.

Zebrałem się szybko i skierowałem się na pokład.

Wchodząc na drabinę, ujrzałem na zaróżonionem tle nieba — właśnie zaczynał się wschód słońca — barczyste plecy i rude włosy kapitana, a dalej pumę, podnoszoną na bloku małego mostu. Dzikie zwierzę zupełnie przerażone, leżało skulone na podłodze małej klatki.

— „Precz z tem z pokładu! — krzyczał kapitan — poza pokład z tem! Chcę jaknajprędzej oczyścić okręt z tego wszystkiego paskustwa!“

Poruszył się tak, że musiałem go koniecznie dotknąć, chcąc wyjść na pokład. Obrócił się nagle, a ujrzawszy mnię, cofnął się na kilka kroków i zaczął się we mnie wpatrywać.

— „Oho!“ — mruknął zdziwionym tonem, ale wnet rozjaśniło się w jego oczach.

— „Ach! to pan... pan...?“

— „Prendich“ — dopowiedziałem.

— „Prendich, do kata!“ krzyknął „Przestań pan“ nazywasz się pan, panie „przestań pan!“

Nie warto było odpowiadać gburowi. Ale tego, co się teraz stało, nie spodziewałbym się nigdy. Kapitan wyciągnął rękę w stronę, gdzie Montgomery stał z jakimś widocznie świeżo przybyłym na pokład krępym mężczyzną, mężczyzną o siwych włosach w brudnem niebieskiem ubraniu, i wrzasnął:

— „Tam, panie „przestań pan“! Tam!“

— „Co pan przez to rozumie?“ — rzekłem.

— „Tam, panie „przestań pan!“ To przez to rozumiem! Z pokładu. Precz — i to szybko! Chcemy okręt oczyścić, chcemy cały okręt oczyścić! Prędko wynoś się pan stąd!“

Spojrzałem na niego z osłupieniem. Ale wnet przyszło mi na myśl, że stało się właśnie coś takiego, czego sam pragnę. Utrata widoków podróży jako jedyny pasażer w towarzystwie tego kłótliwego pijaka, nie była znowu czemś takiem, z czegoby trzeba było bardzo się smucić. Zwróciłem się ku Montgomeremu.

— „Nie mogę pana zabrać“ — odezwał się krótko towarzysz Montgomerego.

— „Pan mnie nie możesz zabrać?“ — zawołałem przerażony.

Twarz owego człowieka o kamiennych rysach, wyrażała taką stanowczość, że podobnej nigdy jeszcze nie widziałem.

— „Widzi pan“ — zacząłem, zwracając się do kapitana.

— „Precz z pokładu“! — woła kapitan. „Okręt nie jest już więcej dla bydląt, kannibalów; czegoś jeszcze gorszego od bydła. Wynoś się pan z pokładu panie „przestań pan“! Jeśli ci tam nie chcą pana zabrać, to rób, co ci się podoba, ale wynieść się stąd musisz! Razem ze swoimi przyjaciółmi. Z tą djabelską wyspą skończyłem już na wieki, amen! Mam jej już dosyć!

— „Ależ Montgomery...“, rzekłem, kierując się ku niemu.

Montgomery gryząc wargi skinął beznadziejnie głową ku owemu siwowłosemu, okazując swoją bezsilność.

— „Już ja się panem zajmę“ — mruknął kapitan.

Teraz zaczęła się rozgrywać dziwna scena. Zacząłem się zwracać kolejno od jednego do drugiego z owych trzech ludzi, najpierw do siwowłosego i prosić, aby mnie zabrał na wyspę, potem do kapitana, aby mnie zatrzymał na pokładzie. Błagałem nawet marynarzy...

Montyomery nie mówił ani słowa, potrząsał tylko głową.

— „Wyrzucę pana z pokładu, powtarzam“ kończył stale kapitan. „Do djabła z ustawami! Ja tu jestem panem!“

— Wreszcie — muszę się przyznać — głos załamał mi się i wydałem straszne przekleństwo. Wstrząsnął mną historyczny atak i odszedłszy w tył okrętu, zacząłem patrzeć gdzieś przed siebie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)